

Agresja wobec PEGIDY wylała się na dziennikarzy

22 października 2015

20 października w Dreźnie odbyła się zakrojona na dużą skalę demonstracja ruchu PEGIDA, która zakończyła się starciami między przeciwnikami i zwolennikami uchodźców. Ucierpiał znajdujący się tam przewodniczący klubu deputowanych „Usvit” Marek Czernoch – psiknięto mu w oczy gazem pieprzowym i uderzono kamieniem w plecy. Czernoch przedstawił szczegóły w wywiadzie dla „Sputnika”.

– Jak się czujesz?

– Dzisiaj czuję się lepiej niż wczoraj, co prawda nadal bołą mi plecy. Zostałem oficjalnie zaproszony do Drezna na demonstrację z okazji 1. rocznicy powstania ruchu PEGIDA. Według moich ocen, zebrało się tam 35 tys. osób. Zostaliśmy życzliwie przyjęci. Szliśmy przez plac pełen ludzi i tłum rozstępował się robiąc dla nas korytarz, oklaskiwano nas, co przyznam się bardzo mnie zainspirowało: przecież walczymy o te same cele. Zabierałem głos, mówiłem, że kryzys migracyjny, z którym ma obecnie do czynienia Europa, jest najpoważniejszym kryzysem w całej historii UE. Powinniśmy wszyscy połączyć wysiłki, aby ochronić nasz wspólny dom. My jako Europa po prostu nie przetrwamy pod presją ogromnych mas ludzi, kierujących się do naszego kontynentu. Nie przetrawi ich nasz system społeczny, system opieki zdrowotnej. A jakie duże jest ryzyko dla naszego bezpieczeństwa! Nie mamy nic przeciwko uchodźcom, chociaż w 80% są to nielegalni imigranci ekonomiczni. Dla Węgier, Francji, Niemiec i Wielkiej Brytanii problem przybrał gigantyczne rozmiary. Jeśli nie powstrzymamy napływu uchodźców, problem będzie nie do rozwiązania.

– PEGIDA szybko zyskuje popularność. Czy ruch może wpłynąć na europejską politykę w kwestii uchodźców?

– Jestem kompletnie przekonany co do tego! Aczkolwiek podkreślę, że opowiadam się przeciwko jakiejkolwiek przemocy, przeciwko makietom szubienic na demonstracjach. Potępiam to, co się dzieje w Niemczech. Niczego w ten sposób nie da się rozwiązać. Można rozwiązać, zwracając uwagę władzy na niezadowolenie ludzi z polityki migracyjnej UE, na ich niepokój o przyszłość Europy, o to, jak się zmieni za kilka lat z powodu nieustającego napływu uchodźców z Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. Jeśli nasz protest będzie przybierał na sile, to poprzez wybory politykę w kwestii uchodźców można będzie zmienić.

– Czeskie media piszą, że PEGIDA jest ruchem skrajnie prawicowym...

– Nie, tak nie sędzę. W Dreźnie nie było żadnych rasistowskich apeli. To są etykiety przyklejane przez media. A propos, to nie my, tylko nasi oponenti – grupy proemigranckie – uciekli się do przemocy. To właśnie oni i jeszcze anarchiści zaatakowali nas. Ci ludzie generują nienawiść, zaostrzają sytuację. Wśród uczestników wczorajszej akcji znajdowały się rodziny z dziećmi, starsze osoby oraz niepełnosprawni na wózkach. Była to całkowicie pokojowa demonstracja.

– Berlin zaostrza politykę migracyjną. Czy jest to bezpośredni skutek wpływu PEGIDY?

– Być może... Obecnie wiele państw zmienia swój stosunek do uchodźców. Na początku Merkel zaprosiła do siebie wszystkich imigrantów, dała im zielone światło, czym jedynie nasiliła napływ imigrantów. Teraz razem z przywódcami innych państw prawdopodobnie zaczęła zdawać sobie sprawę z tego, że nikt nie byłby w stanie przyjąć tych ogromnych rzesz ludzi, reprezentujących inną kulturę i tradycje. Nie będą respektować naszego prawa. Widać to na przykładzie ich prób nielegalnego przekroczenia granicy na Węgrzech. Problem wymaga szybkiego rozwiązania. Od 80% do 90% czeskiej ludności obawia się islamskiego fundamentalizmu i imigrantów. Na wiecu w Dreźnie

zabierali głos przedstawiciele Włoch. Chcę powiedzieć, że w Europie poparcie dla PEGIDY rośnie. Uważam więc, że ucierpiałem w Dreźnie za słuszną sprawę.

Anonimowej wypowiedzi „Sputnikowi” udzielił też dziennikarz, który ucierpiał tego samego dnia.

„Robiłem zdjęcia ze strony PEGIDY, jeden facet w kapturze i masce zaatakował mnie z tyłu. Zabrano mi kamerę i rzucono na ziemię. Kiedy inni zauważyli, że mnie bije, dołączyli do niego. Próbowałem zabrać kamerę, lecz nie dali mnie, znów przewrócili mnie na ziemię i bili. Było ich sześciu czy siedmiu. Wcześniej nigdy mi się coś takiego nie zdarzyło. Wcześniej naświetlaliśmy demonstracje PEGIDY, wszystko było spokojnie. Bardzo się wystraszyłem. Był duży tłum, próbowałem się z niego wydostać, nadal mnie bili, kiedy dotarłem do policjantów, bardzo mi pomogli. Policja była bardzo dobrze zorganizowana. Zapobiega starciom między antyfaszystami i neonazystami. Policjantów nie brakowało, problem polegał na tym, że robiłem zdjęcia od strony nazistów, policja szanuje ich prawa i nie zagłębia się w tłum. Zazwyczaj wszystko jest w porządku, po prostu czasami naziści nie chcą się fotografować. Zazwyczaj lubią uwagę prasy. Zaatakowali mnie z tyłu bez ostrzeżenia. Wszędzie było wielu dziennikarzy. Wszyscy pracowali bez problemów. Przeczytałem, że inni dziennikarze również zostali zaatakowani, nie mam jednak informacji, czy ktoś jeszcze ucierpiał. Jeśli chodzi o PEGIDĘ, to z Niemcami nie rozmawiałem, bo nie znam niemieckiego. Staram się odcinać i wykonywać swoją pracę. Nie wiem, co myślą Niemcy, lecz wiem, że w Niemczech jest wielu antyfaszystów, którzy nie podzielają neonazistowskiej ideologii.”

Źródło: pl.SputnikNews.com